

MARTA ZAWODNA-STEPHAN
Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

NECROCOMMUNITAS
BADANIE OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH
W FAZIE PRZEJŚCIOWEJ*

Najbardziej znane zdjęcia i filmy z obozów koncentracyjnych to te pochodzące z ich wyzwolenia. Często obrazują one w mediach informacje o powstaniu i funkcjonowaniu obozów, chociaż to, co na nich widać, w żaden sposób nie oddaje tego, czym obozy naprawdę były i co się w nich działo. Mimo to fotografie dzieci za drutami, wychudzonych więźniów, stosów trupów i masowych grobów stały się symbolem lagrów oraz niemieckiego barbarzyństwa. Nie wiem, czy z tego powodu, czy z jakiej innej przyczyny nie próbowaliśmy zrozumieć, co te obrazy pokazują. Nie przedstawiają one bowiem życia czy umierania ani w obozie, ani w przestrzeniach poobozowych wiele dni po wyzwoleniu. Fotografie obrazują rzeczywistość w fazie przejściowej, o której — jak mi się wydaje — ciągle jeszcze niewiele wiemy. Lukę w naszej wiedzy o tym, co się wówczas działo, mogłyby wypełnić badania, których koncepcję tu opisuję. W pierwszej części w krótkim wstępie historycznym, pokazuję, jak doszło do tego, że niektóre z obozów koncentracyjnych w latach 1944–1945 znalazły się w fazie przejściowej. W dwóch kolejnych częściach przedstawiam dwa

Adres do korespondencji: martazawodna@wp.pl; ORCID 0000-0002-0581-7197

* Publikacja powstała w ramach realizacji grantu Miniatura 2 przyznanego przez Narodowe Centrum Nauki na projekt „Obozy koncentracyjne w fazie przejściowej. Martwe ciała i sposoby funkcjonowania liminalnego świata. Kwerenda wstępną”; nr rej. 2018/02/X/HS3/01084.

odmienne założenia ontologiczne, na podstawie których można by prowadzić badania nad tą tematyką. W ostatniej części wybieram jeden ze sposobów rozumienia etapu przejściowego w obozach koncentracyjnych i opisuję przedmiot badań, ich metodologię oraz typy danych zastanych, na jakich powinny opierać się przyszłe badania.

OBOZY KONCENTRACYJNE W FAZIE PRZEJŚCIOWEJ — WPROWADZENIE HISTORYCZNE

Obozy koncentracyjne zmieniały się na przestrzeni lat. Inaczej funkcjonowały w okresie przedwojennym, kiedy były głównie miejscami odosobnienia dla wrogów systemu, a inaczej w czasie wojny, kiedy stały się przestrzenią izolowania oraz unicestwiania kolejnych grup narodowościowych, w tym przede wszystkim tych, na których skupiła się ludobójcza polityka Trzeciej Rzeszy. Wraz z okupacją kolejnych krajów zwiększała się liczba obozów, a te już istniejące zaczęły się rozrastać, co często prowadziło do pogarszania warunków życia uwięzionych w nich ludzi. Z perspektywy rozważanego tu zagadnienia najważniejsze zmiany w funkcjonowaniu obozów przyniosły lata 1944–1945. Był to moment, w którym system KL zaczął się załamywać, mimo iż wydawało się, że osiągnął szczyt rozwoju, na co wskazywałyby chociażby rekordowa liczba uwięzionych¹. Przyczyną owego kryzysu były przegrane Niemców na froncie zachodnim i wschodnim, co spowodowało konieczność ewakuacji kolejnych obozów koncentracyjnych. O ile na Zachodzie ich likwidacja była w miarę dobrze zorganizowana, o tyle na Wschodzie, gdzie front radziecki posuwał się bardzo szybko, odbywała się w pośpiechu. W przypadku ewakuacji z krajów nadbałtyckich wysoka śmiertelność wśród więźniów była spowodowana zarówno złymi warunkami, w jakich odbywało się ich przenoszenie, jak i masowym mordami, których się wówczas dopuszczano (np. rzeź na więźniach obozu Klooga). Więźniowie z obozów położonych bardziej na Wschodzie od połowy 1944 roku trafiali przede wszystkim do Stutthofu oraz Gross-Rosen, co powodowało ich przeludnienie (np. od wiosny do końca lata 1944 roku liczba więźniów Stutthoffu wzrosła z siedmiu i pół tysiąca do sześćdziesięciu tysięcy; Wachsmann 2016, s. 604), pogorszenie się warunków życia uwięzionych w nich ludzi (np. w Gross-Rosen w części powstałej jesienią 1944 roku więźniowie spali w barakach bez drzwi

¹ Zdaniem Nicolasa Wachsmanna (2016, s. 595) 15 stycznia 1945 r. liczba więźniów obozów koncentracyjnych wynosiła 714 211.

i okien, brakowało latryn oraz umywalni; Wachsmann 2016, s. 606) oraz pojawienie się chorób (np. tyfusu).

Na drodze wojsk radzieckich w styczniu 1945 roku znalazły się trzy obozy koncentracyjne: Auschwitz, Gross-Rosen i Stutthof. Z Auschwitz od sierpnia 1944 roku ewakuowano sześćdziesiąt pięć tysięcy więźniów, a w styczniu 1945 roku kolejne pięćdziesiąt sześć tysięcy (Strzelecki 1995b, s. 13, 18). Druga ewakuacja, odbywająca się krótko przed wyzwoleniem, przebiegała w pośpiechu — naprędce palono dokumenty i baraki, likwidowano „Kanady”² oraz wysadzano krematoria. W wyzwolonym 27 stycznia 1945 r. obozie znajdowało się siedem tysięcy ludzi i około sześćuset martwych ciał. Chociaż na terenie byłego lagru dość szybko zostały zorganizowane szpitale, do których trafiła większość więźniów, codziennie umierało kilkanaście osób. Problemem dla wyzwolicielei byli nie tylko schorowani i wygłodzeni ludzie, ale także leżące wewnątrz obozu i w jego okolicach martwe ciała. Zwłoki zbierano i badano przez kolejny miesiąc, aby wreszcie pochować je w zbiorowej mogile w okolicy macierzystego obozu (zob. Zawodna 2012).

Dla tysięcy więźniów ewakuowanych z Auschwitz i innych obozów, do których zbliżały się wojska radzieckie, gehenna trwała nadal. Wielu z nich zginęło z powodu zimna, chorób, głodu czy wycieńczenia w marszach śmierci bądź w przepelnionych i nieprzystosowanych do przewożenia ludzi pociągach, inni zaś zostali zastrzeleni przez konwojujących ich esesmanów. Ci, którym udało się przeżyć, trafili do zatłoczonych obozów w głębi Rzeszy, między innymi Dachau, Buchenwaldu, Mauthausen i najgorszego z nich — Bergen-Belsen. W przeludnionych lagrach szczególnie trudna była sytuacja najsłabszych, których zresztą ciągle przybywało ze względu na pogarszające się warunki higieniczne i żywieniowe. Wachsmann (2016, s. 617) tak opisuje przestrzenie, w których się znaleźli ci ludzie:

„Były «zasrane bloki» dla chorych na biegunkę, leżących w kałużach uryny i ekskrementów. Były «bloki śmierci» dla więźniów zarażonych tyfusem, czasem otoczone drutem kolczastym, aby nie mogli uciekać do innych części obozu. Były «bloki ozdrowieńcze», gdzie wychudzeni więźniowie leżeli w nieopisanym brudzie. I były też szpitale, które często nie były niczym więcej, jak poczekalniami dla umierających [...]. Największymi strefami śmierci były dawne sektory kwarantanny w obozach głównych, które rozrosły się raptownie w 1944 roku [...] w miarę jak społeczność więźniarska rosła i szerzyły się choroby, te przestrzenie zaczęły pełnić nową funkcję — miejsc do izolowania chorych i umierających”.

² Tak określano w Birkenau baraki, w których przechowywane było mienie zagrabione ofiarom. Symbolizowały one w tym miejscu bogactwo.

Zmarłych w obozach było tak wielu, że krematoria nie nadążały z paleniem ciał. W Dachau, aby poradzić sobie ze zwłokami i jednocześnie zaoszczędzić węgiel, zaczęto chować je w masowych grobach (zob. Benz, Distel 2005).

Najgorsza sytuacja była w Bergen-Belsen, w którym pod koniec wojny największą grupę więźniów stanowiły kobiety. Racje żywnościowe nieustannie tam się zmniejszały, a baraki — bez drzwi, okien czy łóżek — w ogóle nie nadawały się do mieszkania. W obozie brakowało wody pitnej, zlewów i latryn. Wszystko to powodowało rozprzestrzenianie się chorób takich jak dezynteria, tyfus czy nawet gruźlica.

„Każdego ranka wiele martwych ciał znajdowano w barakach, a żyjący nie mogli ani sami odsunąć się od zwłok, ani ich wynieść z pomieszczeń. Ciężarówki przyjeżdżały codziennie rano, żeby zabrać zmarłych do krematorium, ale było ich zbyt wielu, i w marcu³ stopy ciał leżały na zewnątrz w różnych stadiach rozkładu. Kilka dni przed tym, jak Niemcy poddali się Brytyjczykom, zostały wykopane ogromne doły grzebalne, a więźniowie zostali zmuszeni, aby wypełnić je zwłokami” (Lavski 1993, s. 39).

W tym okresie w obozach w głębi Rzeszy zmienia się skład ich załogi, coraz częściej członków SS zastępowali urzędnicy celni, kolejarze, członkowie Volkssturmu. Część personelu, bojąc się przyszłej zemsty aliantów, starała się uchylać od wykonywania rozkazów i przybierać przyjaźniejsze oblicze wobec uwięzionych. Paradoksalnie jednak również w tym czasie dopuszczano się wielu zabójstw, także masowych, co było wynikiem nie tylko przyjazdu często brutalnych esesmanów z obozów na Wschodzie, na przykład z Auschwitz, ale także chęci uciszenia najważniejszych wrogów systemu (np. więźniów politycznych) bądź świadków najgorszych zbrodni (np. członków Sonderkommando) (Wachsmann 2016, s. 621–625).

Wojska alianckie ostatnie obozy wyzwoliły w kwietniu i maju 1945 roku. Chociaż część z nich była pusta, ponieważ Niemcy nawet w ostatnich dniach wojny przeprowadzali kolejne ewakuacje, za drutami kolczastymi znaleziono jeszcze tysiące więźniów. W Buchenwaldzie 11 kwietnia wyzwolono dwadzieścia jeden tysięcy ludzi, w Bergen-Belsen 15 kwietnia — pięćdziesiąt trzy tysiące, w Dachau 29 kwietnia — trzydzieści dwa tysiące, a w Mauthausen-Gusen 5 maja — czterdzieści tysięcy. Wojska amerykańskie i angielskie wydawały się nieprzygotowane na tragiczną sytuację, jaką zastały w tych miejscach. Pierwszym szokiem było dla nich wyzwolenie ewakuowanego, ale pełnego ciał podobożu Buchenwaldu —

³ W marcu w Bergen-Belsen zmarła rekordowa liczba więźniów — ponad osiemnaście tysięcy (Wachsmann 2016, s. 620).

Ohrdruf. Sam Buchenwald, do którego Amerykanie weszli już po przejściu w nim władzy przez więźniów, wywarł na nich podobne wrażenie — zobaczyli stopy zwłok i tysiące wychudzonych ludzi. W Dachau zaś znaleźli pociąg wypełniony około dwoma tysiącami martwych ciał więźniów ewakuowanych z Buchenwaldu. Byli to ludzie, których załoga obozowa pozostawiła w zamkniętych wagonach, aby zmarli tam z głodu i pragnienia (Abzug 1987, s. 90). Najgorsza sytuacja była w wyzwolonym przez Anglików Bergen-Belsen. W obozie znaleziono nie tylko kilkadziesiąt tysięcy wycieńczonych więźniów, ale również około dziesięciu tysięcy ciał. Do końca kwietnia umierało tam codziennie po pięćset osób, a w sumie w ciągu sześciu tygodni zmarło trzysta tysięcy. W obozie początkowo panował zamęt. Z jednej strony część więźniów była w tak złym stanie, że potrzebowała natychmiastowej opieki, z drugiej strony inni nie chcieli pomocy w ogóle, próbowali sami zdobywać jedzenie bądź potrzebne im rzeczy. W pierwszych dniach brakowało dosłownie wszystkiego: wody, żywności odpowiedniej dla głodujących przez wiele dni ludzi i pomocy medycznej. Sytuację pogarszał strach przed wybuchem epidemii. Aby jej zapobiec, początkowo chowano ciała w masowych grobach, nie próbując w żaden sposób identyfikować zmarłych (Lavski 1993, s. 40–46).

Przerażenie wyzwolicieli było tak duże, że władze alianckie zaczęły organizować dla członków brytyjskiego i amerykańskiego parlamentu oraz dziennikarzy „wycieczki” do najważniejszych obozów. Celem urządzanych tam pokazów, które Janina Struk (2007, s. 174–186) nazywa *media circus*, a Harold Marcuse (2010) — *media blitz*, było zaprezentowanie opinii publicznej niemieckiego bestialstwa podczas wojny. Tereny poobozowe wraz z leżącymi tam martwymi ciałami pokazywano także mieszkańcom pobliskich miast w ramach tzw. reedukacji ludności niemieckiej. Lokalną ludność zmuszano nie tylko do oglądania obozów, ale także do przenoszenia i chowania zwłok (Marcuse 2010, s. 188–189). Wynikało to nie tylko z chęci zemsty, ale także z potrzeby jak najszybszego pochowania ciał i odsunięcia groźby epidemii. W przypadku Bergen-Belsen z powodu strachu przed tyfusem zdecydowano się nawet na spalenie wszystkich baraków po przeniesieniu więźniów.

Celem tego historycznego wprowadzenia nie było, oczywiście, dokładne przedstawienie sytuacji w obozach koncentracyjnych w ostatniej fazie ich funkcjonowania. Zamierzałam natomiast pokazać, jak wyglądało załamanie się systemu KL w latach 1944–1945 oraz jakie były tego konsekwencje. Zmiana sytuacji na frontach skutkowałą ewakuacją kolejnych obozów, co nie tylko zwiększyło śmiertelność wśród więźniów oraz przedłużyło proces rozkładu systemu KL, ale również doprowadziło do przekształce-

nia struktury społecznej wewnątrz części obozów. W niektórych lagrach stworzony tam wcześniej system społeczny uległ rozkładowi, a w jego miejsce nie pojawiały się jeszcze nowe struktury powstałe po wyzwoleniu, na przykład obozy dipisów⁴, obozy internowania. Przestrzenie (po)obozowe znalazły się wówczas w fazie przejściowej. Etap przejściowy zaczynał się kilka miesięcy, tygodni, a nawet dni przed wyzwoleniem danego obozu, a kończył w pierwszych tygodniach po nim. Na skutek pogorszenia się, i tak już złych, warunków mieszkaniowych, żywieniowych i higienicznych oraz związanej z tym wysokiej umieralności więźniów, a także w wyniku osłabienia kontroli sprawowanej przez obozową załogę nastąpił rozpad materialnych i społecznych podstaw funkcjonowania uniwersum obozu koncentracyjnego. Ze względu zaś na utrzymującą się po wyzwoleniu wysoką śmiertelność wśród byłych więźniów i wszechobecność martwych ciał stan taki trwał nadal mimo formalnego zakończenia funkcjonowania obozów.

Powstało już wiele prac dotyczących ostatnich miesięcy funkcjonowania lagrów oraz ich wyzwolenia. Mam tu na myśli zwłaszcza monografie dotyczące dużych obozów nieewakuowanych bądź częściowo ewakuowanych wyzwolanych w ostatnich dwóch miesiącach wojny (Bridgman 1990; Bardgett, Cesarani 2006; Marcuse 2001; Hackett 1995). Nie brakuje również wydanych drukiem relacji świadków tych wydarzeń (Abzug 1987; Flanagan, Bloxham 2005) oraz analiz wykonanych wówczas fotografii i filmów czy opublikowanych w tamtych dniach artykułów prasowych (Lipstadt 1986; Struk 2007; Michalczyk 2016)⁵. Mam jednak wrażenie, że ciągle nie udało się zrozumieć procesów społecznych, jakie przebiegały w obozach pod koniec ich funkcjonowania oraz krótko po wyzwoleniu, czyli w fazie przejściowej. Nie odpowiedziano sobie na pytania: dlaczego struktura obozowa w niektórych miejscach uległa rozkładowi; w jaki sposób konkretne obozy funkcjonowały do czasu zbudowania tam przez władze alianckie nowego porządku oraz jak wyglądało przejście do poobozowego ładu. Odpowiedzi na te pytania, a także to, które z pytań okaże się

⁴ Obozy dla *displaced persons* były to miejsca, w których pozostawały osoby przymusowo przesiedlone przez Niemców w czasie wojny i niemogące od razu wrócić do kraju pochodzenia lub znaleźć nowego miejsca zamieszkania. Obozy te często powstawały w byłych nazistowskich obozach koncentracyjnych.

⁵ Przywoływane publikacje odnoszą się tylko do niektórych obozów i pełnią funkcję przykładów, gdyż literatura dotycząca działania obozów w latach 1944–1945 oraz ich wyzwolenia autorstwa badaczy humanistycznych i społecznych, w tym przede wszystkim historyków, jest bardzo obszerna.

najistotniejsze dla badacza bądź badaczki, zależą od tego, w jaki sposób postrzegają oni rzeczywistość obozową w fazie przejściowej. Mogą, w moim przekonaniu, przyjąć dwa różne założenia ontologiczne dotyczące uniwersum koncentracyjnego w tym okresie, które spróbuję opisać uwzględniając zalety i wady każdego z wyborów.

FAZA PRZEJŚCIOWA — RELACJA MIĘDZY ŁADEM A BEZŁADEM

Pierwszy sposób rozumienia fazy przejściowej pojawił już u więźniów relacjonujących w okresie późniejszym swoje obozowe przeżycia. Irena Konieczna opisywała ostatnie dni przed wyzwoleniem Auschwitz w następujący sposób:

„Okres do chwili nadejścia pierwszej linii wojska radzieckiego nazwałabym okresem bezkrólestwa. W obozie panowała całkowita anarchia. Nikt nikogo nie słuchał, nie respektowano dotychczasowych więźniarskich funkcji. Nie wynoszono z bloków zwłok i nie sprzątno nieczystości. Więźniarki domagały się opieki i żywności, nie było jednocześnie wystarczającej liczby osób chętnych do usług”⁶ [podkr. M.Z.-S.].

Adolf Gawalewicz (2000, s. 135), więzień kilku obozów, wyzwolony ostatecznie w Bergen-Belsen, tak przedstawił początkowy okres po odzyskaniu wolności:

„Pierwsze dni po wyzwoleniu były [...] praktycznie biorąc, okresem niemal całkowitego bezkrólestwa. Dla postronnego obserwatora były to niewątpliwie dni chaosu i grozy. Wszelkie tamy zostały zerwane. Szeroko rozlał się żywioł ludzkich namiętności” [podkr. M.Z.-S.].

W podobny sposób fazę przejściową opisuje przywoływany wielokrotnie w tym tekście autor książki o systemie obozów koncentracyjnych — Waschmann (2016, s. 606, 615, 618):

„Podobnie jak Stutthof, Gross-Rosen funkcjonował teraz jak ogromny obóz zbiorczy dla więźniów z obozów koncentracyjnych położonych dalej na wschodzie. Porządek zaczął się załamywać, kiedy przepełniony obóz główny pogrążył się w chaosie. [...] nic nie przygotowało obozów na chaos ostatnich dni, który zaczął się masowymi transportami z miejsc położonych bliżej linii frontu w drugiej połowie 1944 roku. [...] w miarę jak obóz [Bergen-Belsen — M.Z.-S.] się powiększał, z zastraszającą szybkością narastał też chaos, choroby i śmierć” [podkr. M.Z.-S.].

⁶ Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświadczenia, t. 113, oświadczenie Ireny Koniecznej, k. 131.

Poddając refleksji powyższe cytaty można mieć wrażenie, iż „chaos” jest pojęciem najbardziej odpowiednim do opisu fazy przejściowej. Badacze społeczni w tym kontekście używają kategorii anomii wprowadzonej przez Émile’a Durkheima (2006), a później używanej w trochę innym sensie przez Roberta Mertona (2002). Anomia jest stanem, w którym społeczeństwo ulega rozkładowi z powodu braku spójnego systemu aksjonormatywnego i skutecznego ośrodka kontroli. Jednostki pozbawione „drogowskazów działania” są dezorientowane i tracą poczucie bezpieczeństwa. Podejmują wówczas niekiedy działania określane jako aspołeczne, takie jak kradzieże, samobójstwa czy morderstwa (zob. Sztompka 2002, s. 275; Szacki 2006, s. 390–392). Pojęcie anomii ma sens tylko wówczas, gdy założymy, że istnieje stan odmienny — spójny (a może nawet pożądaný) — ład społeczny, system społeczny czy struktura społeczna. Odwołując się do Michaela Herzfelda (2004, s. 351–379), możemy powiedzieć, że ład jest jednocześnie sposobem organizacji działań pewnej zbiorowości oraz wytworem owej organizacji (por. Douglas 2007). Z jednej strony to zespół praktyk opartych na znanych jednostkom sposobach porządkowania czy klasyfikowania rzeczywistości, z drugiej zaś struktura powstająca w efekcie ich podejmowania. Wytworzone przez podmioty podziały społeczne czy schematy działania każdorazowo potwierdzają się w codziennej percepcji otaczającej rzeczywistości i w inicjowanych przez te podmioty praktykach, a jeśli tak się nie dzieje, próbują one zwalczyć odstępstwa od normy bądź system ulega powolnemu ewolucyjnemu przekształceniu. Tylko w sytuacjach, w których jednostki nie mogą działać tak jak wcześniej, nie mogą sprawować kontroli nad światem, i nie czują, że ktokolwiek ją sprawuje, następuje rozpad istniejącej struktury, społeczeństwo osuwa się w stan anomii.

Postrzeganie fazy przejściowej przez pryzmat zjawiska anomii jest możliwe tylko jeśli przyjmemy, że w obozach koncentracyjnych mamy do czynienia z pewną rozpoznawalną i względnie stabilną strukturą społeczną. Eugen Kogon (2017, s. 17) w 1945 roku we wstępie książki *Państwo SS* zauważył, że niemieckie obozy koncentracyjne były „światem samym w sobie”. W monografii, opartej na sporządzonym po wyzwoleniu Buchenwaldu raporcie Intelligence Team (część *Psychological Warfare Division*), przedstawił on struktury społeczne owego zamkniętego uniwersum. Opisał codzienne funkcjonowanie więźniów, warunki ich życia (np. sanitarne, żywieniowe) oraz pracy, a także materialne podstawy działania obozu — jego położenie oraz rozkład przestrzenny budynków. Wiele lat później inny niemiecki socjolog — Wolfgang Sofski — nazwał obozy koncentracyjne „szczelnie zamkniętym kosmosem”. Władza absolutna

sprawowana w tej „specyficznej formie społeczeństwa”, według niego, nie opierała się „wyłącznie na monopolu militarnych środków przemocy, ale przede wszystkim na stabilnym rusztowaniu struktur społecznych” (Sofski 2016, s. 16, 23, 29). W uniwersum obozowym — jak pisze Sofski — istniała hierarchia, zarówno ta ściśle określona przez rządzących, jak i ta powstająca wtórnie w wyniku etykietowania więźniów i obdarzania ich, często w zamian za różne formy kolaboracji, określonymi przywilejami⁷. Został tam wytworzony nowy sposób organizowania czasu oraz przestrzeni, w których więźniowie żyli i pracowali (Sofsky 2016, s. 23–40). W lagrach zorganizowane było nawet zabijanie. Przecież według wielu badaczy tego zagadnienia były one „fabrykami śmierci” wytworzonymi przez nowoczesne państwo, jego biurokrację i związane z nią celoworacjonalne sposoby działania (Bauman 2009; Welzer 2010, s. 232–233; Sofsky 2016, s. 336–356).

Struktura społeczna, jaka powstała w obozach koncentracyjnych, niezależnie od różnic w ich funkcji, wielkości czy składzie społecznym więźniów i załogi, to struktura czasu wyjątkowego. Przywoływani dwaj niemieccy badacze społeczni podkreślają, iż jest to świat skrajnie odmienny od tego, jaki istnieje poza drutami kolczastymi. Wewnątrz uniwersum koncentracyjnego władza ma charakter absolutny, granica między życiem a śmiercią staje się łatwo przekraczalna, a więźniowie zostają pozbawieni wpływu na swoją egzystencję w wielu jej wymiarach. Jest to rzeczywistość oparta na nieograniczonej przemocy i poniżeniu, których cel ostateczny stanowi śmierć więźniów. Niemniej jednak wyraźnie dostrzegalne są tam powtarzalne praktyki, podziały społeczne i hierarchie wskazujące na istnienie zorganizowanej społeczności, która poddaje się socjologicznej bądź socjohistorycznej refleksji.

Jedną ze strategii badania fazy przejściowej jest więc przyjęcie założenia, że w obozach koncentracyjnych istniał specyficzny ład społeczny, który załamał się w niektórych z nich, co doprowadziło do stanu anomii⁸. Okres przejściowy widzimy wówczas przede wszystkim jako przeciwieństwo ładu — chaos, w którym

⁷ „Etykietowanie było metodą dystrybucji. Regulowało rozdział nędzy. Tak powstało społeczeństwo więźniów o zmiennych odstępach między poszczególnymi klasami, zróżnicowany system, w którym u góry społecznej drabiny podziały były jaskrawe, u dołu — minimalne. Tworząc kategorie władza konstruowała swój model społeczeństwa. Stygmatyzowała ofiary i w ten sposób sterowała ich zachowaniem” (Sofsky 2017, s. 30).

⁸ W podobnych kategoriach — bezładu, chaosu, anarchii — postrzegane są w ostatnich latach przez niektórych historyków pierwsze miesiące, a nawet lata, po zakończeniu drugiej wojny światowej (Zaremba 2012; Lowe 2013).

poszukujemy wszelkiego rodzaju odstępstw od normy, oczywiście zarówno tej, która obowiązywała w obozach, jak i tej, która była charakterystyczna dla rzeczywistości poza drutami kolczastymi. Przykładem może być postępowanie z martwymi ciałami. W obozie doświadczenie przebywania w pobliżu zmarłych czy fizyczny kontakt z martwym ciałem były dla więźniów czymś codziennym⁹, jednakże pozostawało to wplecione w nieustannie powtarzany rytuał oddzielania, na który składało się zbieranie ciał w wyznaczonych miejscach, na przykład na placu apelowym, na dziedzińcu szpitala, w blokach-kostnicach oraz systematyczne „usuwanie” (np. palenie) bądź wtórne wykorzystywanie ich i wszystkiego, co po nich pozostawało (Strzelecki 1995a, s. 87–140; Krupa 2006, s. 132–139). Przed uwięzieniem w obozie kontakt ze zmarłymi ciałami dla większości późniejszych więźniów był doświadczeniem rzadkim i odbywającym się zazwyczaj w ściśle określonych sytuacjach. Warunki, w jakich przebywano ze zmarłymi, były wyznaczone bądź to przez obrzędy religijne, bądź przez praktyki sanitarne, których celem najważniejszym było utrzymanie granicy między martwymi a żywymi, życiem a śmiercią. W fazie przejściowej realizacja praktyk takich jak porządkowanie ciał, z czym więźniowie mieli do czynienia w obozie, czy chowanie ich w osobnych grobach, jak przed uwięzieniem, była niemożliwa ze względu na zbyt wysoką śmiertelność, osłabienie więźniów, brak kontroli ze strony władzy. Podejmowane wówczas działania są postrzegane jako odstępstwo od przyjętych uprzednio norm. Skupienie się na dualistycznej relacji pomiędzy ładem a chaosem pozwala więc określić podstawy funkcjonowania struktur istniejących przed stanem anomii i po nim oraz naświetlić wszystko to, co świadczy o tym, że się załamały.

Perspektywa ta umożliwia również prześledzenie wszelkiego rodzaju praktyk ładotwórczych mających na celu opanowanie zastanego w wyzwolonych obozach chaosu oraz zbudowanie nowego porządku. Przenoszenie i chowanie ciał, tworzenie szpitali oraz codzienne oczyszczanie sal szpitalnych z ekskrementów, brudu i zwłok to działania porządkujące nie tylko w wąskim rozumieniu praktycznym, lecz również w szerokim rozumieniu kulturowym. Jak dowodzi Mary Douglas (2007, s. 46), walka z brudem to budowanie ładów społecznych: „Brod to wykroczenie przeciw porządkowi. Wyeliminowanie go nie stanowi działania negatywnego, lecz pozytywny wysiłek mający na celu organizację otoczenia”.

⁹ Tematyka przemieszania żywych i umarłych była podejmowana wielokrotnie w kontekście Zagłady (zob. Leociak 1997, s. 231–240; 2009, s. 333–362).

W moim przekonaniu podejście badawcze odwołujące się do kategorii ładu i bezładu oraz wzajemnych relacji między nimi pokazuje zarówno, jak funkcjonuje obóz w fazie przejściowej, jak i jak z niej wychodzi. Słabością tego sposobu rozumienia okresu przejściowego jest więc nie tyle brak odpowiedzi na najważniejsze pytania, ile to, w jaki sposób zostaje ona skonstruowana. Odwołanie się do pojęcia anomii powoduje, że badacz postrzega fazę przejściową w kategoriach „braku” oraz poszukuje różnic między nią a fazami funkcjonowania ustrukturyzowanego społeczeństwa. Istotą badania nie jest wówczas opisanie relacji między podmiotami i skupienie się na podejmowanych przez nie praktykach, ale raczej wyliczanie odstępstw od normy — relacji, których już nie ma, praktyk, których nie można realizować. Ze względu na tę słabość być może warto zwrócić się ku drugiemu sposobowi postrzegania okresu przejściowego w obozach koncentracyjnych.

FAZA PRZEJŚCIOWA — RELACJA MIĘDZY SOCIETAS A COMMUNITAS

To, co w przeżyciu świadków wydaje się chaosem, w analizie naukowej może okazać się jeszcze jednym sposobem funkcjonowania społeczeństwa. W wielu obozach pod koniec wojny zapewne następował rozpad struktury społecznej powstałej tam w toku ich działania, jednak być może w jej miejsce pojawia się nie stan anomii, ale inny — słabo przez nas rozpoznany — sposób funkcjonowania wspólnoty. W moim przekonaniu inspiracją tutaj może być kategoria *communitas*, którą do nauk społecznych wprowadził Victor Turner (2010). Opisał ją, odwołując się do koncepcji obrzędów przejścia Arnolda van Gennepa, które w społeczeństwach tradycyjnych towarzyszą zmianom miejsca, stanu, pozycji społecznej czy wieku. Obrzędy te mają trzy fazy: (1) separacji, czyli odłączenia jednostki od jej dotychczasowego miejsca w strukturze społecznej, (2) liminalną, czyli funkcjonowania jednostki bez atrybutów społecznych stanu minionego oraz przyszłego oraz (3) włączenia, czyli przyłączenia jednostki do innego miejsca w strukturze społecznej. Niekiedy etapy towarzyszące zmianie trwają tak długo albo są tak autonomiczne, że możemy mówić o osobnych rytuałach: wyłączenia (np. ceremonia pogrzebowa), okresu przejściowego (np. zaręczyny) oraz integracji (np. zaślubiny) (van Gennep 2006, s. 36; Turner 2010, s. 115).

W rozważaniach van Gennepa najważniejsza dla Turnera okazała się faza liminalna (łac. *limen* — próg), w której jednostki stają się ambiwalentne i tracą swoje społeczne atrybuty, między innymi rolę, pozycję, majątek, więzi z członkami rodziny, strój określający ich status

społeczny, prawo do decydowania o swoim losie, cechy genderowe. Zdaniem tego autora podczas fazy przejściowej pojawia się *communitas*, czyli społeczeństwo pozbawione struktury bądź mające strukturę szcztąkową, takie, w którym jednostki są równe albo różnią się od siebie w niewielkim stopniu, a kontakty między nimi są zazwyczaj bezpośrednie. „Liminalność bywa często przyrównywana do śmierci, do pobytu w łonie matki, do bycia niewidzialnym, do ciemności, biseksualności, odludzia i zaćmienia słońca czy księżycy” (Turner 2010, s. 116). Wszystkie te określenia — jak zauważa Joanna Tokarska-Bakir (2010, s. 19) — „mają wspólne negatywne odniesienie: tym, czemu się tu zaprzecza, są społeczeństwo i uspołecznienie, ustrukturyzowana zbiorowość i jej synonimy”¹⁰. Warto dodać, że zdaniem Turnera (2010, s. 117), *communitas* może występować nie tylko w fazie liminalnej obrzędów przejścia, ale również poza przestrzenią rytualną. Niezależnie jednak od warunków jej pojawiania się, jest zawsze stanem przejściowym pomiędzy dłuższymi i trwalszymi fazami, w których relacje międzyludzkie przyjmują formę *societas* — społeczeństwa ustrukturyzowanego, zhierarchizowanego i zróżnicowanego. Dla brytyjskiego antropologa świat społeczny cechuje więc ciągłe stawanie się, którego częścią jest dialektyka *communitas* i *societas*, następowanie po sobie dwóch przeciwstawnych, ale dopełniających się modeli relacji ludzkich (Turner 2005, s. 16, 26; 2010, s. 117, 141).

Turner (2005, s. 36) widzi *communitas* jako wspólnotowość¹¹, duchowe zjednoczenie równych sobie jednostek. *Societas* jest dla niego związana z konfliktem wynikającym z różnic społecznych i będących ich efektem walk o rzadkie statusy, natomiast *communitas*, przeniesiona na pewien czas do życia codziennego — z łagodzeniem niektórych sporów powstałych „wokół interesów materialnych lub niezgodności co do uporządkowania stosunków społecznych” (Turner 2005, s. 43). W moim przekonaniu ba-

¹⁰ „[...] liminalność oznakowana jako «śmierć» sygnuje z jednej strony radykalny brak kontaktu, izolację, z drugiej bezruch, brak reakcji. Z kolei «pobyt w łonie», «ciemność» i «niewidzialność» oznaczają niemożność bycia zobaczonym, nieuchwytność i niekontrolowalność, podczas gdy «bi-» czy «homoseksualność» — podobny nadmiar seksualności jak w bliźniactwie, przekładający się na niezdolność do budowania relacji krewniaczych. Symbolikę antyspołeczności dopełnia «zaćmienie słońca lub księżycy» poszerzające metaforyczny szereg o obraz przerwania ciągłości i zaniku” (Tokarska-Bakir 2010, s. 19).

¹¹ Turner mówiąc o *communitas* odwołuje się do koncepcji wspólnoty Martina Bubera: „Wspólnota jest byciem nie tyle jednego obok drugiego (i, można dodać, nad i pod), ile jeden z drugim wśród mnogości osób. I ta mnogość, choć zmierza do jednego celu, to doświadcza wszędzie zwrotu ku innym lub dynamicznego spojrzenia im w twarz, przepływu od Ja do Ty. Wspólnota jest tam, gdzie się zdarza” (Buber 1961, s. 51, cyt. za Turner 2010, s. 139).

dacz ten nadmiernie idealizuje *communitas*, a tym samym przywiązuje zbyt małą wagę do negatywnych kontekstów jego przejawiania się, na przykład zbiorowej przemocy¹². Myślę, że *communitas* może występować również w momentach, w których ustrukturyzowany świat społeczno-kulturowy niejako przestaje funkcjonować z powodu katastrof naturalnych czy wojny i nie jest wówczas zjawiskiem pożądanym przez ludzi, lecz narzuconym im przez warunki zewnętrzne¹³. Jednostki tracą wtedy wiele cech społecznych i tworzą z konieczności słabo ustrukturyzowaną i zróżnicowaną wspólnotę. Z taką sytuacją mamy do czynienia również w obozach koncentracyjnych, kiedy następuje rozpad powstałej tam struktury społecznej, a istniejąca społeczność przechodzi do fazy liminalnej. Pojęcie *communitas* można więc traktować nie jako sztywną ramę teoretyczną, ale jako inspirację pozwalającą na dostrzeżenie prawidłowości w funkcjonowaniu po/obozowego świata końca wojny, na rekonstruowanie relacji, jakie zostają wytworzone pomiędzy tworzącymi go podmiotami.

Badacz przyjmujący założenie ontologiczne, że w fazie przejściowej w obozach koncentracyjnych istnieje pewien słabo ustrukturyzowany typ społeczeństwa, skupia się na praktykach i pojawiających się tam związkach pomiędzy aktorami. Takie podejście zmusza go jednak do odrzucenia nie tylko zinternalizowanych przez niego sposobów postrzegania rzeczywistości (porządek i chaos¹⁴) — co właściwie powinien robić za każdym razem, podejmując badania społeczne — ale również naukowego aparatu pojęciowego, a przynajmniej tej jego części, która narzuca mu potrzebę szukania wszędzie ustrukturyzowanego, zróżnicowanego społeczeństwa, a jeśli go nie widzi — dostrzegania tylko stanu anomii. Pewną słabością owego założenia odwołującego się do kategorii *communitas* wydaje się przywiązywanie mniejszej wagi do badania samego przechodzenia pomiędzy kolejnymi modelami społeczeństwa (obozowe — przejściowe — poobozowe). Mimo powyższych trudności i słabości opisywane teraz mniej intuicyjne podej-

¹² W tym miejscu chciałabym podziękować Joannie Tokarskiej-Bakir za zwrócenie mi uwagi na jej tekst o pogromie kieleckim, w którym stosuje ona Turnerowskie pojęcie *communitas* do opisu zbiorowej przemocy (Tokarska-Bakir 2017).

¹³ Kwestie wyboru w kontekście *communitas* analizuje Joanna Tokarska-Bakir w tekście *W winnicy rytuału* (2010, s. 23–25).

¹⁴ Opozycyjne pojęcia porządku i chaosu, ładu i bezładu czy czystości i brudu należą do podstawowych kategorii, poprzez które doświadczamy rzeczywistości społeczno-kulturowej (szerzej zob. Douglas 2007). Przypuszczam, że właśnie z powodu ich powszechności, a może raczej archetypiczności, drugie człony tych opozycji tak często pojawiają się w relacjach więźniów czy narracjach badaczy w kontekście fazy przejściowej w obozach koncentracyjnych.

ście do analizy fazy przejściowej daje większą szansę na jej zrozumienie. Dzieje się tak dlatego, że nie jest ono obciążone — jak w przypadku myślenia w kategoriach struktury i anomii — potrzebą poszukiwania odstępstw od normy, przykładów tego, w czym podejmowane działania i zawiązujące się relacje pomiędzy podmiotami różnią się od tych wcześniejszych. Każę ono skupić się na tym, co jest, a nie na tym, czego brakuje.

JAK BADAĆ *NECROCOMMUNITAS*?

Podejmując próbę badania obozów koncentracyjnych w fazie przejściowej, trzeba odpowiedzieć na kilka pytań: Po pierwsze, co jest przedmiotem badań? Kto tworzył *communitas* w fazie przejściowej? Czyje działania chcemy poddać refleksji? Po drugie, jakimi metodami badać fazę liminalną? Czy skupiać się na klasycznych badaniach porównawczych, czy szukać innych sposobów zrozumienia tego zjawiska? Po trzecie, do jakich źródeł historycznych sięgać? Badanie, którego przedmiotem są osoby i zjawiska z tak odległej przeszłości, opiera się bowiem przede wszystkim na analizie danych zastanych. Chociaż niekiedy naukowcy próbują jeszcze prowadzić własne badania jakościowe, na przykład wywiady pogłębione ze świadkami, to jednak ze względu na wiek uczestników tamtych wydarzeń jest to podejście coraz rzadsze.

Najistotniejszym zagadnieniem, bez którego nie można rozpocząć badań nad fazą przejściową w obozach koncentracyjnych, jest określenie tego, kto należał do powstałej wówczas wspólnoty. Najliczniejszymi uczestnikami obozowego świata byli wygłodzeni, wycieńczeni i schorowani więźniowie. To wokół nich toczyło się życie liminalnej społeczności. Przed wyzwoleniem należeli do niej również członkowie załogi obozowej, a po nim — wyzwalający żołnierze, przedstawiciele Czerwonego Krzyża, lekarze, pielęgniarki i wiele innych osób, które znalazły się na terenach poobozowych w owym czasie. W moim przekonaniu wspólnotę w fazie przejściowej tworzyli jednak nie tylko ludzie, ale także znajdujące się w obrębie całej przestrzeni obozowej martwe ciała. Z powodu wysokiej śmiertelności i niemożności pochowania codziennie umierających więźniów obozy były wypełnione stosami wychudzonych zwłok. Granica między martwymi a żywymi zatarła się, nie tylko dlatego, że zaprzestano „usuwania” martwych ciał, ale także dlatego, że więźniowie jednego dnia jeszcze żywi, następnego byli już martwi. Wszechobecność zwłok, która była jedną z przyczyn pojawienia się fazy przejściowej, stała się także impulsem do wychodzenia z niej. Działania podejmowane w stosunku do ciał, zintensyfikowane po wyzwoleniu, należały do najważniejszych czynności wykonywanych

w oswobodzonych obozach. Dopiero pochowanie zmarłych pozwalało na zbudowanie nowej struktury społecznej. Odbudowanie granicy między martwymi a żywymi czy życiem a śmiercią jest bowiem istotne nie tylko z powodów sanitarnych (groźba epidemii), ale także pozwala na stworzenie zhierarchizowanej struktury społecznej — Turnerowskiego *societas*.

Dlatego sądzę, że chcąc badać fazę przejściową, warto skupić się nie na *communitas*, lecz na *necrocommunitas*¹⁵. Greckie słowo *nekrós*, czyli martwy, którego używa się jako pierwszego członu wyrazów złożonych, wskazuje na związek znaczeniowy danego wyrazu ze śmiercią, grobem, ale także z martwym ciałem. Poprzez jego użycie chcę wskazać, iż opisując i analizując funkcjonowanie obozów koncentracyjnych w okresie przejściowym, należy skupić się na zrozumieniu wzajemnych relacji między martwymi a żywymi. Spróbować zobaczyć nie tylko, jakie działania ludzie podejmują w stosunku do ciał, ale także to, jak ciała oddziałują na żyjących ludzi — wprowadzić symetryczność do relacji między różnymi aktorami liminalnej rzeczywistości (zob. Latour 2010). Martwe ciała, jak pisze Ewa Domańska (2017, s. 97), mogą również być „postrzegane w kategoriach sprawstwa”. Po pierwsze, „sprawstwa pasywnego, tj. możliwości powodowania zmian w świecie kulturowo-społecznym (np. nekropolityka historyczna)”, po drugie „sprawstwa aktywnego w sensie oddziaływania na środowisko (np. wpływ obecności dekomponujących się szczątków w ziemi na chemizm wód gruntowych, skład gleby, stratygrafię)”. W przypadku obozów w fazie przejściowej nawet bez pogłębionych badań widać, że zarówno jeden, jak i drugi typ sprawstwa zostaje wówczas zmultiplikowany. Z polityką martwych ciał mamy do czynienia po wyzwoleniu, kiedy do byłych obozów przyjeżdżają „wycieczki” parlamentarzystów czy dziennikarzy, z wpływem na środowisko zaś właściwie przez cały czas trwania fazy przejściowej, gdy ciała zajmują coraz większą część przestrzeni obozu czy gdy ich liczba grozi wybuchem epidemii¹⁶. Społeczność, która powstaje w obozach koncentracyjnych w fazie przejściowej, to *necro-*

¹⁵ W tym miejscu chciałabym podziękować Ewie Domańskiej za pomoc w nazwaniu opisywanego przeze mnie zjawiska.

¹⁶ *Dead body studies* lub *corpse studies* bardzo prężnie rozwijają się w ostatnich latach. Wiele zawdzięczają tradycyjnym tanatologicznym i antropologicznym badaniom śmierci (zob. Thomas 1991), jednakże znacząco się od nich różnią. Zmierzają one do uchwycenia politycznych, kryminalistycznych, ekologicznych kontekstów wykorzystywania martwych ciał oraz są skoncentrowane na ich materialności (zob. Verdery 1999). W ostatnich latach ukazało się co najmniej kilkanaście bardzo interesujących prac na temat Zagłady i ludobójstwa odwołujących się do tego nurtu badań (zob. Dziuban 2017; Dreyfus, Anstett 2014, 2015a, 2015b; Mauriello 2017), w tym także poświęconych badaniom rzeczywistości poobozowej (Dziuban 2015; Zawodna 2012). Wraz z coraz większym zainteresowaniem tą tematyką zaczęły pojawiać się

communitas — wspólnota żywych (ludzi) i martwych (ciał), pomiędzy którymi granica jest stale przekraczana.

Drugim istotnym zagadnieniem przy badaniu fazy przejściowej w obozach jest metodologia badań. Faza przejściowa pojawiała się w wielu obozach w dwóch ostatnich latach wojny. Zbadanie ich wszystkich w sposób wystarczająco dokładny w moim przekonaniu nie jest możliwe, a badania porównawcze polegające na zestawieniu wniosków z prac uznanych badaczy, nawet najlepszych, mogą po raz kolejny doprowadzić nas do refleksji o rozpadzie struktury obozowej i popadnięciu niektórych lagrów w stan anomii. Wydaje się więc, że najlepszym wyjściem jest skupienie się na szczegółowym opisie i analizie materiału badawczego pochodzącego z kilku obozów (*case studies*), a później porównanie wybranych przykładów i opisanie powstałej w nich struktury społecznej. Taki sposób badania pozwoli stworzyć teorię średniego zasięgu, która mogłaby później zostać zestawiona z kolejnymi analizami interesującego nas zjawiska. Domańska (2010, s. 53–54), postulując tworzenie „metodologii praktycznej” opartej na teorii ugruntowanej, pisze o zaletach łączenia studiów przypadków i badań porównawczych:

„Takie podejście oferuje sposób postępowania badawczego, który można określić jako wertykalno-horyzontalny, tj. łączący erudycyjną, rozległą wiedzę potrzebną do badania porównań (poziomość) z głębią badań przypadków (pionowość). Poprzez perspektywę porównawczą podejście takie chroni badanie przypadków od zarzutów o redukcjonizm, z kolei głęboka analiza *case studies* chroni perspektywę porównawczą przed zarzutem o nieuprawnione generalizacje i powierzchowność”.

Trzecia kwestia to wybór materiałów zastanych, do których odwoła się badacz obozów w fazie przejściowej. Odpowiedź każdorazowo zależy oczywiście od tego, jakie obozy będą badane, można jednak podać wstępną listę istotnych dokumentów. Najważniejsze z nich to pamiętniki, dzienniki oraz relacje składane pisemnie bądź ustnie przez więźniów konkretnych obozów. Zwłaszcza w przypadku obozów wyzwalanych przez wojska amerykańskie i angielskie warto zapoznać się ze świadectwami żołnierzy, pracowników organizacji charytatywnych, lekarzy, pielęgniarek, dziennikarzy, polityków, którzy znaleźli się na terenach poobozowych po wyzwoleniu. Istotne dla analizy fazy przejściowej są również wspomnienia, zeznania czy relacje członków załogi obozowej. Ważnym źródłem są raporty o stanie obozu i sytuacji znajdujących się w nim ludzi, sporządzane zarówno

także publikacje poświęcone martwym ciałom, które można usytuować w nurcie „środowiskowej teorii Zagłady” (Domańska 2017; Małczyński 2018).

przez esesmanów przed wyzwoleniem, jak i przez wojska alianckie bądź lekarzy, polityków po wyzwoleniu, na przykład *Atrocities and Other Conditions in Concentration Camps in Germany* z 1945 roku¹⁷. Wreszcie materiałem, o którym nie można zapomnieć, są fotografie, filmy czy artykuły prasowe powstałe po wyzwoleniu. W tym przypadku jednak trzeba być szczególnie krytycznym, aby nie powiełać wizji rzeczywistości obozowej w fazie przejściowej reprodukowanej przez dominujące i prawomocne dyskursy, które znalazły szczególnie wyraziste odzwierciedlenie w ówczesnym dyskursie prasowym bądź w fotografiach wykonywanych przez wojskowych (por. Coates 2016).

*

Rozważania te rozpoczęłam od przywołania znanych fotografii obrazujących fazę liminalną w obozach koncentracyjnych — zdjęć przedstawiających stosy ciał, masowe groby czy wychudzonych więźniów. Nie jestem jednak przekonana, że to właśnie one najlepiej oddają istotę *necrocommunitas*. W archiwum Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie można znaleźć fotografię podpisaną słowami: „Kobiety obierające ziemniaki przed stosami martwych ciał” (*Women peeling potatoes in front of piles of dead bodies*)¹⁸ zrobioną po wyzwoleniu obozu Bergen-Belsen. Widać na nim trzy kobiety — jedna z nich leży na ziemi, sprawiając wrażenie jakby odpoczywała, dwie pozostałe siedzą przed rozstawionymi miskami oraz wypełnionym workiem i obierają warzywa. Kobieta po prawej pochylając lekko głowę wydaje się nawet uśmiechać. Za nimi, w odległości kilku metrów, pomiędzy ciałami leżącymi wśród drzew przechodzi inna kobieta w chuście, a na dalszym planie widać niewyraźnie kilka stojących postaci. Zdjęcie to całkowicie wyrywa patrzącego ze zinternalizowanych przez niego sposobów rozumienia rzeczywistości obozowej. Łączy w sobie bowiem nieprzystające do siebie porządki — życia i śmierci. Widzimy jednocześnie kobiety

¹⁷ Report of the committee requested by gen. Dwight Eisenhower through the Chief of Staff, gen. George C. Marshall to the Congress of the United States (<http://www.ibiblio.org/pha/policy/Atrocities-01.pdf>).

¹⁸ Fotografia jest własnością Imperial War Museum w Londynie. W ewidencji archiwalnej Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie zdjęcie to opisano w następujący sposób: „Survivors in Bergen-Belsen peel potatoes while behind them lie the corpses of prisoners who died before the liberation of the camp” (Fotografia nr 32080) (<https://collections.ushmm.org/search/catalog/pa7313> [22.04.2019]). Na wystawie w muzeum powstałym na terenach byłego obozu Bergen-Belsen została ona zaprezentowana razem z notatką jej autora sierżanta Midgleya, która brzmiała: „Women peeling potatoes amongst a pile of bodies that have been dragged out of the huts into the open”.

wykonujące najbardziej banalne codzienne czynności oraz martwe, częściowo nagie ciała leżące jedno na drugim. Fotografia ta jest trudna do oglądania również dlatego, że nie powieła widoków, do których przyzwyczailiśmy się myśląc o przestrzeni obozowej. Żywi nie porządkują tutaj ciał, nie chowają ich ani nie „usuwiają” w inny sposób, nie prezentują również zwłok jako dowodów zbrodni — oni po prostu żyją z nimi bądź obok nich. Nie chcę powiedzieć, że to zdjęcie jest kluczem do zrozumienia tego, czym była *necrocommunitas* i jak funkcjonowała. To zadanie wymaga długiej pracy ze źródłami i wielu godzin poświęconych na czytanie relacji świadków. Fotografia ta może być dla badacza jednym z dowodów na istnienie w okresie przejściowym specyficznego rodzaju wspólnoty żywych i umarłych oraz, co na wstępnym etapie badania najważniejsze, inspiracją, aby analizując ją mieć zawsze otwarty umysł i nie ulegać przyswojonym wcześniej sposobom postrzegania obozowego i poobozowego świata. Dla mnie — a chciałabym dalej prowadzić coraz bardziej pogłębione badania *necrocommunitas* — jest ono początkiem odkrywania rzeczywistości, którą trudno zrozumieć, która budzi lęk i smutek, ale która mogłaby pozwolić nam lepiej pojąć, czym jest społeczeństwo także w swoich granicznych przejawach¹⁹.

BIBLIOGRAFIA

- Abzug Robert H., 1987, *Inside the Vicious Heart: Americans and the Liberation of Nazi Concentration Camps*, Oxford University Press, New York–Oxford.
- Bardgett Suzanne, Cesarani David, 2006, *Belsen 1945: New Historical Perspectives*, Vallentine Mitchell, Edgware.
- Bauman Zygmunt, 2009, *Nowoczesność i Zagłada*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Benz Wolfgang, Distel Barbara (red.), 2005, *Der Ort des Terrors. Geschichte der nationalsozialistischen Konzentrationslager*, t. 2: *Frühe Lager Dachau, Emslandlager*, C.H.Beck, München.
- Bridgman Jon, 1990, *End of the Holocaust: The Liberation of the Camps*, Areopagitica Pr., Portland.
- Buber Martin, 1961, *Between Man and Man*, Fontana Library, London.

¹⁹ Znaczenie tych badań może być oczywiście dużo szersze. Mogą one dostarczyć wiedzy o funkcjonowaniu obozów w określonym momencie historycznym oraz pozwolić na lepsze zrozumienie losu więźniów w tym czasie (dotyczy to takich sytuacji jak przechodzenie więźniów w stan zmużłamanienia czy przekształcenie się *häftlingów* w ludzi wolnych). Pozwalają także na lepsze zrozumienie zjawiska „zarządzania martwymi ciałami” w warunkach masowej śmierci czy zacierania się granicy między śmiercią a życiem. Wiedza ta zaś może okazać się istotna w praktycznych działaniach podejmowanych we współczesnym społeczeństwie, w którym często musimy radzić sobie z masową śmiercią (np. podczas katastrof naturalnych).

- Coates Sarah, 2016, *Belsen, Dachau, 1945: Newspapers and the First Draft of History*, Deakin University (<http://dro.deakin.edu.au/eserv/DU:30088987/coates-belsendachau-2016A.pdf>).
- Domańska Ewa, 2010, *Jakiej metodologii potrzebuje współczesna humanistyka?*, „Teksty Drugie”, nr 1–2, s. 45–55.
- Domańska Ewa, 2017, *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Douglas Mary, 2007, *Czystość i zmaza*, tłum. Marta Bucholc, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Dreyfus Jean-Marc, Anstett Élisabeth (red.), 2014, *Destruction and Human Remains: Disposal and Concealment in Genocide and Mass Violence*, Manchester University Press, Manchester.
- Dreyfus Jean-Marc, Anstett Élisabeth (red.), 2015a, *Human Remains and Mass Violence: Methodological Approaches*, Manchester University Press, Manchester.
- Dreyfus Jean-Marc, Anstett Élisabeth (red.), 2015b, *Human Remains and Identification: Mass Violence, Genocide, and the ‘Forensic Turn’*, Manchester University Press, Manchester.
- Durkheim Émile, 2006, *Samobójstwo. Studium z socjologii*, tłum. Krzysztof Wakar, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Dziuban Zuzanna, 2015, *The Politics of Human Remains at the “Peripheries of the Holocaust”*, „Dapim: Studies on the Holocaust”, t. 29(3), s. 154–172.
- Dziuban Zuzanna (red.), 2017, *Mapping the “Forensic Turn”: Engagements with Materialities of Mass Death in Holocaust Studies and Beyond*, New Academic Press, Wiedeń.
- Flanagan Ben, Bloxham Donald (red.), 2005, *Remembering Belsen: Eyewitnesses Record the Liberation*, Vallentine Mitchell, London.
- Gawalewicz Adolf, 2000, *Refleksje z poczekalni do gazu: ze wspomnień mużłmana*, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim.
- Hackett David A., 1995, *The Buchenwald Report*, Westview Press, Boulder.
- Herzfeld Michael, 2004, *Antropologia. Praktykowanie teorii w kulturze i społeczeństwie*, tłum. Maria M. Piechaczek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Kogon Eugen, 2017, *Państwo SS. Organizacja i funkcjonowanie niemieckiego obozu koncentracyjnego*, tłum. Iwona Ewertowska-Klaja, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo.
- Krupa Bartłomiej, 2006, *Wspomnienia obozowe jako specyficzna odmiana pisarstwa historycznego*, Universitas, Kraków.
- Latour Bruno, 2010, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, tłum. Aleksandra Dera, Krzysztof Abriszewski, Universitas, Kraków.
- Lavski Hagit, 1993, *The Day After: Bergen-Belsen from Concentration Camp to the Centre of the Jewish Survivors in Germany*, „German History”, t. 11, nr 1, s. 20–35.
- Leociak Jacek, 1997, *Tekst wobec zagłady (o relacjach z getta warszawskiego)*, Wydawnictwo Leopoldinum, Wrocław.
- Leociak Jacek, 2009, *Doświadczenia graniczne. Studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa.
- Lipstadt Deborah E., 1986, *Beyond Belief: The American Press and The Coming of the Holocaust, 1933–1945*, Free Press, New York.
- Lowe Keith, 2013, *Dziki kontynent. Europa po II wojnie światowej*, tłum. Mirosław P. Jabłoński, Rebis, Poznań.

- Małczyński Jacek, 2018, *Krajobrazy Zagłady. Perspektywa historii środowiskowej*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa.
- Marcuse Harold, 2001, *Legacies of Dachau: The Uses and Abuses of a Concentration Camp, 1933–2001*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Marcuse Harold, 2010, *The Afterlife of the Camps*, w: Jane Caplan, Nikolaus Wachsmann (red.), *Concentration Camps in Nazi Germany: The New Histories*, Routledge, New York.
- Mauriello Christopher E., 2017, *Forced Confrontation: The Politics of Dead Bodies in Germany at the End of World War II*, Lexington Books, New York–London.
- Merton Robert, 2002, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, tłum. Ewa Morawska, Jerzy Wersteinstein-Żuławski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Michalczyk John J., 2016, *Filming the End of the Holocaust*, Bloomsbury Academic, London.
- Sofsky Wolfgang, 2016, *Ustrój terroru: obóz koncentracyjny*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa.
- Struk Janina, 2007, *Holokaust w fotografiach: interpretacje dowodów*, tłum. Maciej Antosiewicz, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Strzelecki Andrzej, 1995a, *Wykorzystywanie zwłok ofiar obozu*, „Zeszyty Oświęcimskie”, nr 21, s. 87–100.
- Strzelecki Andrzej, 1995b, *Ostatnie dni obozu Auschwitz*, Wydawnictwo Państwowe Muzeum Oświęcim-Brzezinka, Oświęcim.
- Szacki Jerzy, 2006, *Historia myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Sztompka Piotr, 2002, *Socjologia*, Znak, Kraków.
- Thomas Louis-Vincent, 1991, *Trup: od biologii do antropologii*, tłum. Krzysztof Kocjan, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
- Tokarska-Bakir Joanna, 2010, *W winnicy rytuału*, w: Victor Turner, *Proces rytualny*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Tokarska-Bakir Joanna, 2017, *Communitas of Violence: The Kielce Pogrom as a Social Drama*, w: Tejze, *Pogrom Cries — Essays on Polish-Jewish History, 1939–1946*, Peter Lang, Frankfurt am Main.
- Turner Victor, 2005, *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*, tłum. Wojciech Usakiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Turner Victor, 2010, *Proces rytualny. Struktura i antystruktura*, tłum. Ewa Dżurak, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- van Gennep Arnold, 2006, *Obrzędy przejścia*, tłum. Beata Biały, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Verdery Katherine, 1999, *The Political Lives of Dead Bodies. Reburial and Postsocialist Change*, Columbia University Press, New York.
- Wachsmann Nikolaus, 2016, *KL. Historia nazistowskich obozów koncentracyjnych*, tłum. Maciej Antosiewicz, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa.
- Welzer Harald, 2010, *Sprawcy. Dlaczego zwykli ludzie dokonują masowych mordów*, tłum. Magdalena Kurkowska, Scholar, Warszawa.
- Zaremba Marcin, 2012, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Znak–Instytut Studiów Politycznych PAN, Kraków.
- Zawodna Marta, 2012, *O porządkowaniu poobozowego świata. Sposoby postępowania ze szczątkami ludzkimi na terenach byłego KL Auschwitz-Birkenau od momentu ostatecznej ewakuacji obozu do powstania muzeum*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, nr 8, s. 145–175.

NECROCOMMUNITAS:
A STUDY OF CONCENTRATION CAMPS IN THE TRANSITION PHASE

Marta Zawodna-Stephan
(Adam Mickiewicz University, Poznań)

Abstract

This text considers the question of how concentration camps in the transition phase can be studied. A transition phase appeared in certain camps a few months, weeks, or even days before the camp was liberated, and ended a few weeks later. As a result of the prisoners' worsening living conditions, their high rate of mortality, and the weakening control of the camp staff, the social system that had been created in the camps fell apart and the new structures that would be established after liberation had not yet appeared. The author describes how certain concentration camps found themselves in a transition phase in the years 1944–1945, and then she provides two contrary ontological concepts (the theory of anomie and the theory of *communitas*) on which future research could be based. She pays particular attention to the meaning of dead bodies and the living's relations with the dead. Consequently, she introduces the idea of *necrocommunitas*.

Key words / słowa kluczowe

necrocommunitas, *societas-communitas*, anomie / anomia, liberation of Nazi concentration camps / wyzwolenie nazistowskich obozów koncentracyjnych, dead bodies, corpses / martwe ciała